

Bartłomiej Czerwieniec

Pseudonim „Rolicz”

Dzieciństwo

Urodził się 11 sierpnia 1905 roku w Wielączy - małej miejscowości w powiecie zamojskim, gminie Mokre. Bartek był zdolnym chłopcem. Dzięki poparciu radnych ze swojej gminy został skierowany na koszt gminy do Seminarium nauczycielskiego w Turkowicach (powiat Hrubieszów). Ukończył seminarium i odbył służbę wojskową. Rozpoczął pracę nauczyciela.

• Pracę nauczyciela rozpoczął jako kierownik Szkoły Podstawowej w Nowej Wilejce na Wileńszczyźnie. Tam założył rodzinę i zamieszkał w miejscowości Wasilewo. 23 marca 1939 roku podczas pierwszej mobilizacji został powołany do wojska i skierowany do obrony granicy od strony Czech. We wrześniu 1939 roku brał udział w bitwie na Gubałówce, następnie pod Tomaszowem Lubelskim – gdzie dowodził kompanią, pod Tarnawatką. Został ranny w obie ręce i brzuch. Początkowo przebywał w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim, z którego uciekł i przedostał się do Zamościa. Tam został umieszczony w szpitalu polowym w Ogólniaku. Po podleczeniu ran znowu uciekł ze szpitala i zatrzymał się u swojej cioci – Zofii Ciurysek mieszkającej w Wielączy - Zarudzie. Nawiązał kontakt ze swoimi braćmi, Władysławem i Aleksandrem, którzy również wrócili z wojny.



Grób Władysława w Józefowie

Działalność u początku wojny

Dzięki braciom nawiązał kontakt z ZWZ na powiat Zamość. Został zastępcą komendanta rejonu Zamość Miasto - „Marka” (Edwarda Harasiuka). W późniejszym czasie, kiedy komendantem obwodu został „Wyrwa” (Stanisław Książek), „Rolicz” nadal został zastępcą. 1 marca 1944 roku komendantem obwodu został „Łyś” (Michał Polak), Czerwieniec nadal pozostał jego zastępcą. Bartek nigdy nie wrócił już na Wileńszczyznę. Jego żona wraz z sześciolatkiem synem Jerzym, która została w wasilewie, po wkroczeniu wojsk sowieckich 17 września została wywieziona przez NKWD na Ural. Nawiązała z mężem kontakt listami za pośrednictwem Zofii Ciurysek (cioci Bartka). W jednym z listów zawiadomiła Bartka, że syn Jerzy zmarł nie wytrzymując klimatu Syberii. Po wybuchu wojny niemiecko - bolszewickiej korespondencja listowa urwała się. Co się stało z panią Zofią, tego nikt nie wie.

„Rolicz” szybko rozbudował siatkę ZWZ AK na naszym terenie. Umiał wyszukiwać ludzi. Zaprzyjaźnił się z rodziną Tomasza Wróbla z Zawady.

„Przykładem podejścia do ludzi może być nasze zapoznanie 15 sierpnia 1941 roku. Byłem wraz z innymi ludźmi w kościele w Wielączy. Po skończonym nabożeństwie spotkani mężczyźni zaczęli narzekać na okrucieństwo Niemców w stosunku do Polaków. Tematem narzekań była sprawa Jana K. z Bodaczowa. Cztery dni wcześniej Niemcy w Cukrowni Klemensów straszliwie go zbili. Wszyscy bardzo żalowali pobitego. Ja tylko jeden powiedziałem, że dobrze się stało. Po mojej wypowiedzi podeszło do mnie dwóch panów i zapytali mnie czy mogę z nimi pójść na Zawadę. Byli to: Czerwieniec Bartłomiej i Wróbel Edward. We trzech poszliśmy do domu Tomasza Wróbla. Tam Pan Czerwieniec przedstawił mi się, jako komendant placówki ZWZ o pseudonimie „Rolicz” i zaproponował mi wstąpienie do organizacji. Złożyłem przysięgę, podczas której byli obecni Wróbel Edward ps. „Boruta” i Marczewski Henryk z Brodów Dużych. Obrąłem pseudonim „Słowik”. Po wysiedleniu Wielączy, Zawady i szeregu innych wiosek na Zamojszczyźnie Bartek wyrobił sobie lewe dokumenty członka RGO (Rada Główna Opiekuńcza). Ta organizacja była uznawana przez okupanta, a miała się opiekować Polakami w szczególnych przypadkach. Jej członkowie zdobywali wiadomości o terminach wysiedleń poszczególnych wiosek. Dzięki tym informacjom większość Polaków zdołała uciec z zagrożonych terenów.

„W biały dzień 1 maja 1944 roku porusznik „Gruda” dokonał opanowania kasy spółdzielni „Rolnik” w Szczepieszynie.

W nocy z trzeciego na czwartego maja 1944 roku Szkoła Podoficerska z Łukaszowca dokonała zabrania z Cukrowni Klemensów siedmiu wagonów cukru.

10 maja 1944r. „Rolicz” polecił mi, żebym wysłał furmankę z folwarku do Spółdzielni „Snop” w Zamościu celem przywiezienia towarów na kartki żywnościowe zabrane przez naszych ludzi ze Spółdzielni „Rolnik”.

Na początku czerwca 1944r. „Rolicz” skierował się do oddziału „Topoli” Gustawa Wróbla ps. „Dąb” i Ludwika Kowalczyka ps. „Ketlicz”. Obaj brali udział w walkach Puszczy Solskiej. Również pod koniec czerwca „Rolicz” zorganizował Szkołę Podoficerską. Ćwiczenia odbywały się w okolicy Gajówki Krzywe. W wyniku złych meldunków oraz słabej sytuacji szkoła została szybko rozwiązana.

Na hasło „burza” „Rolicz” zarządził mobilizację żołnierzy naszej placówki. Oficerowie z drużyny ochrony, dowódca - kapral „Drucik” (Koczułap Jan) i sanitariuszki zostali w leśniczówce. Ja z resztą chłopaków poszliśmy w głąb lasu. W nocy z 23 na 24 lipca 1944r. Leśniczówka została zaatakowana przez wycofujących się Niemców. W potyczce zostało rannych trzech naszych żołnierzy. Oddział był potem przenoszony do Wielączy oraz Niedzielisk i tam rozwiązany („Rolicz” złożył broń). „Rolicz” wielokrotnie ostrzegał żebyśmy byli ostrożni, bo NKWD poszukuje Akowców. W sobotę 7 października „Grom” ze swymi ludźmi wdarli się do więzienia w Zamościu i uwolnili 20 więźniów. Wśród uwolnionych „Rolicza: nie było.

2 lutego 1945r. NKWD dokonało wywózki aresztowanych z więzienia w Zamościu w nieznanym kierunku. Po jakimś czasie rozeszła się wiadomość, że transport był skierowany na Ural. „Roliczowi” udało się z tamtąd wrócić jesienią 1947r. Wyjechał do Wrocławia i poddał się operacji płuc w Kowarach Śląskich, gdzie zmarł w listopadzie tego samego roku. Tam też został pochowany. W maju 1992 wdzięczni podkomendni urządzili symboliczną mogiłę żołnierską na cmentarzu w Wielączy.”

-Opracowane na temat relacji pana Aleksandra Garbacika.



Prezentację wykonał:

Miłosz Obszyński

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Bodaczowie, kl.VIII